

# Józef Borzyszkowski

---

"Lustracja województw Prus Królewskich 1765", t. 1, cz. 1, wyd. Jerzy Dygała, Toruń 2000 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 3, 257-262

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF BORZYSZKOWSKI

**LUSTRACJA WOJEWÓDZTW  
PRUS KRÓLEWSKICH 1765, T.I:  
WOJEWÓDZTWO POMORSKIE,  
CZ. I: POWIATY PUCKI I MIRACHOWSKI,  
WYD. JERZY DYGAŁA, TORUŃ 2000, SS. 196, MAPA**

Wydawnictwa źródłowe w historiografii polskiej, mimo licznych opinii o ich wartościach i znaczeniu w badaniach naukowych, nie należą do częstych publikacji. Ze względu na unikatową wartość oryginalnych dokumentów, trudny do nich dostęp, tak dla historyków profesjonalistów, jak i miłośników historii, decydują też o przystępności i popularyzacji zasobów archiwalnych. Niezmiernie ważną sprawą, często najtrudniejszym zadaniem, jest samo odczytanie oryginalnego dokumentu, a równie trudne jest zrozumienie jego treści, często znaczenia poszczególnych słów, dziś nieobecnych w mowie potocznej, w języku polskim czy innym. W przypadku ziem polskich, a zwłaszcza Pomorza, obok języka polskiego są to zwykle łacina i język niemiecki. Stąd ogromne znaczenie pracy edytorów źródeł, którymi zwykle są doświadczeni historycy, korzystający z pomocy innych kolegów, także innych specjalności naukowych, np. filologów.

Powszechnie znane są takie wydawnictwa źródłowe, jak kodeksy dokumentów – przywilejów średniowiecznych, dotyczące poszczególnych ziem, instytucji czy nawet osób. Z gruntu pomorskiego szczególnie cenimy dzieło Maxa Perlbacha *Pommerelisches Urkundenbuch*<sup>1</sup>.

W odniesieniu do czasów nowożytnych podobną wartość mają lustracje dóbr królewskich. Ich wydawania w przypadku Pomorza Nadwiślańskiego – Prus Zachodnich podjął się jako pierwszy już u schyłku XIX wieku zasłużony archiwista berliński Józef Paczkowski, późniejszy twórca archiwistyki polskiej. Jego pracę kontynuował po 1920 r. prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ks. Alfons Mańkowski. W 1938 r., właśnie w ich opracowaniu, jako tom 32 serii „Fontes”, ukazała się księga pt. *Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664*. W połowie lat 50. XX wieku prace edytor-

M. Perlbach, *Pommerelisches Urkundenbuch*, Danzig 1882.

skie w odniesieniu do lustracji podjęto w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Ich efektem są kolejne tomy, ukazujące się od 1959 r. w odniesieniu do poszczególnych województw dawnej Rzeczypospolitej. Wydanie lustracji Prus Królewskich stało się zadaniem Zakładu Historii Pomorza IH PAN, a najobszerniejszej z 1765 r. samego kierownika Zakładu – profesora Gerarda Labudy. Od 1961 r. w Gdańskim Towarzystwie Naukowym ukazały się kolejno cztery tomy, przygotowywane przez profesora Stanisława Hoszowskiego, zredagowane przez profesora Leona Żytkowicza<sup>2</sup>. Praca G. Labudy nad edycją lustracji z 1765 r. została w pewnym momencie przerwana, a dopiero po latach podjęto jej kontynuację w ramach toruńskiej Pracowni Zakładu Historii Pomorza. Zadanie to zaproponowano Jerzemu Dygdałemu – wydawcy tu omawianego tomu, któremu prof. G. Labuda przekazał także swoje odpisy dokumentu i inne materiały. Formalnie sprawę uregulowano dopiero w 1983 r., a po kolejnej przerwie w pracy podjęto to zadanie w roku 1990. Dziesięć lat później ukazała się w Toruniu tu sygnalizowana cz. I t. I, obejmującego powiaty pucki i mirachowski województwa pomorskiego. Ukazanie się tego dzieła stanowi swoisty przełom w procesie realizacji ambitnego planu IH PAN, przynajmniej w odniesieniu do Prus Królewskich.

Lustracja z 1765 r. jest najobszerniejszą i najbardziej szczegółową. Jej oryginalne protokoły, stanowiące podstawę wydania, przechowywane są w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, w zespole Archiwum Skarbu Koronnego. Archiwalna księga zatytułowana jest na okładce: *Lustracja starostw puckiego, mirachowskiego i parchowskiego w województwie pomorskim r. 1765*. J. Dygdała we wstępie pisze: „*Naklejka ta może pochodzić z drugiej połowy XVIII w., choć znacznie bardziej prawdopodobnie jest jej datowanie na połowę XIX w.*” Później, znacznie drobniejszym pismem uzupełniono ten tytuł, dodając: „*oraz innych królewskich*”, a także bliżej określono położenie tych starostw, dopisując: „*powiatach puckim i mirachowskim leżących*”. Ostatecznie tytuł więc brzmi: *Lustracja strostw puckiego, mirachowskiego i parchowskiego oraz innych królewskich w województwie pomorskim, powiatach puckim i mirachowskim leżących r. 1765*<sup>3</sup>.

Ten to tytuł w pełni oddaje zawartość dzieła i wydaje mi się, że mogłby z powodzeniem zaistnieć na karcie tytułowej omawianego wydawnictwa. Słowa, pojęcia – powiat i starostwo znowu nabrały współczesnych treści i znaczenia. Niekiedy traktowane są one jako synonimy. A co ważniejsze – historyczne nazwy konkretnych jednostek różnej administracji ulegają pomieszaniu ze współczesnymi. Stąd

---

*Lustracja województwa pomorskiego 1565*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961; *Lustracja województwa malborskiego i chełmińskiego 1570*, wyd. S. Horszowski, Gdańsk 1962; *Lustracja województw Prus Królewskich 1624 z fragmentem lustracji 1615*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1967. Op. cit., s. XXVIII-XXIX.

tak ważna jest praca edytorska, autora opracowania – przygotowania dzieła do druku, w tym przypadku J. Dygdały. Tę pracę szczególnie trzeba podkreślić. *Przedmowa* jego autorstwa i podpisy objaśniające tekst źródłowy, to efekt olbrzymiej pracy – dodatkowych i szerokich studiów literatury.

Na szczególną uwagę i wdzięczność czytelników, nie tylko amatorów, zasługuje sama *Przedmowa*, obejmująca prawie 40 stron druku. Autor przypomniał w niej i objaśnił podstawowe kwestie związane z narodzinami dokumentu, jak i jego przygotowaniem do druku. Obejmuje ona kolejno następujące zagadnienia:

- Lustracje Prus Królewskich XVI - XVIII wieku i ich edycje,
- Prusy Królewskie na przełomie czasów saskich i stanisławowskich,
- Uchwalenie lustracji w 1764 roku,
- Osoby lustratorów,
- Przeprowadzenie lustracji województw pruskich w 1765 roku,
- Opis podstawy wydania lustracji powiatów puckiego i mirachowskiego,
- Metoda wydawnicza.

Do tego dołączone są wykazy częściej występujących w tekście źródłowym świąt i skrótów oraz wykaz skrótów archiwalnych i bibliograficznych. Lektura *Przedmowy* stanowi okazję do pogłębienia naszej znajomości historii, także specyfiki dziejów i ustroju Prus Królewskich, zwłaszcza i autonomii w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Podstawową część omawianego tomu stanowią zapisy źródłowe ilustracji, wzbogacone przypisami objaśniającymi fakty, osoby i nazwy. Już w spisie treści lustracji autor opracowania podał w nawiasach kwadratowych obecne nazwy miejscowości. Choć przy ich ustalaniu posługiwał się dawnymi i współczesnymi urzędowymi wykazami, nie ustrzegł się jednak od niedokładności. Np. w *Lustracji starostwa parchowskiego* uwzględnione jest szczególnie mi bliskie pustkowie „Jabłuszek”, a w przypisie nr 357 czytamy: „Obecnie osiedla *Jabłończ Wielki* i *Jabłończ Mały*”<sup>4</sup>. – Skąd te arcyoryginalne – niespotykane dotąd i nieznanne mi nazwy się wzięły? Nawet w literaturze i nazewnictwie niemieckim zachowana została stara forma Jabłuszek – nie od dziś Duży i Mały, którą pod wpływem reguł języka polskiego i ja sam próbowałem niesłusznie prezentować w postaci „Jabłuszko Duże” lub „Jabłuszko Małe”. Ów lustracyjny Jabłuszek, to dziś Jabłuszek Duży, nadal należący do rodziny wymienionej w 1765 r.<sup>5</sup> Pozostaje pytanie kiedy i jakim sposobem ujawnił się Jabłuszek Mały, będący własnością innej rodziny? Ale to już inna historia. Ciekawszą może być ta, która dotyczy właścicieli – użytkowników pustkowie. W dokumencie czytamy: „*To pustkowie trzyma urodzony Paweł Borzyszkowski. Reprodukował przed nami przywilej przez J.W. Cicholewskiego, starostę naówczas parchowskiego, uro-*

Op. cit., s. 178.

O historii Jabłuszka zob. [w:] *Lipusz – Dziemiany. Monografia*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1999.

dzonym Mateuszowi i Zofii Jabłuszkom Borzyszkowskim małżonkom [i] ich potomstwu wiecznemi czasy nadany, w lemaństwo obrócone, w Gdańsku d. 6 października 1745 r., na który aprobacji JKM nie pokazał”<sup>6</sup>. Istotną wartość tego zapisu dotyczy nie tyle sprawy czasu nadania – innego niż mówi rodzinna tradycja, ile przydomka posiedzicieli. Mamy tu bowiem ciekawy przykład, kiedy to od przydomka posesorów bierze się nazwa miejscowości. Ten przydomek dotąd nie był odnotowany ani w tradycji rodzinnej, ani w pracach językoznawców – także najwybitniejszego eksperta w tej materii prof. Edwarda Brezy<sup>7</sup>. Tymczasem nieco wcześniej jego zapis ujawniono mi na podstawie ksiąg metrykalnych, gdzie w parafii Borzyszkowy był on odnotowany już w XVII w.<sup>8</sup> Przywołując ten szczegół, chcę podkreślić wagę publikacji źródłowej J. Dygdały także dla badań rodzinnych i językoznawców<sup>9</sup>. Bez wątplenia najwięcej z tej publikacji mogą skorzystać sami historycy, badacze dziejów gospodarczych Prus Królewskich i Rzeczypospolitej (sięgający zresztą do lustracji w oryginale), a przede wszystkim autorzy popularnych monografii wsi, gmin i powiatów. W tym ostatnim kontekście ważne są informacje dotyczące mieszkańców poszczególnych wsi, ich nazwisk i zawodów, stanu budynków, opłaconych czynszów i wykonywanych powinności, a także samej tytulatury stanowej. Z miłym zdziwieniem zauważyłem, iż wielu dzierżawców królewskich folwarków to ludzie „uczciwi”, a [dobrze] urodzeni są rzadkością. Równie istotna jest możliwość ustalenia trwałości osadnictwa, zamieszkiwania konkretnych wsi przez te same rodziny od ponad 200 lat po dzień dzisiejszy.

Generalnie lustracja ukazuje stan zagospodarowania tej najbardziej chyba kaszubskiej części Prus Królewskich. Daje też możliwość porównania z przeprowadzonym kilka lat później przez zaborcę Katastrem fryderycjańskim z 1772/73 r. Oba te dokumenty zawierają sporo materiału językowego, niejako dodatkowych informacji. Jeden spisany został generalnie po polsku, drugi po niemiecku, a każdy oddaje obraz regionu i jego mieszkańców, z których wielu mówiło wówczas zapewne wyłącznie po kaszubsku. Kaszubizmów językowych w lustracji, wbrew możliwym oczekiwaniom, jest mniej niż w Katastrze, gdzie dotyczą one przede wszystkim fonetycznego zapisu nazwisk. Zapewne zdecydował tu fakt, iż lustratorami byli ludzie miejscowi – Pomorzanie, Polonusi, a nie Niemcy.

<sup>6</sup> Op. cit., s. 178-179.

<sup>7</sup> E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986. Po jego opinii o pochodzeniu nazwy Jabłuszek [w:] *Lipusz-Dziemiany...*, s. 459.

<sup>8</sup> Zob. *Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Studia i materiały do dziejów wsi i rodziny*, pod red. J. Borzyszkowskiego, t. I – VI, Gdańsk – Lipusz 1992-1999. Poznanie kolejnego przydomka Borzyszkowskich zawdzięczam mgr. Leonowi Stoltmannowi z Bielefeld.

<sup>9</sup> Zob. E. Breza, *Toponimia powiatu kościerskiego*, Gdańsk 1978. Podobnie jak Jabłuszek swoją nazwę otrzymało pustkowie Dywan, którego użytkownikiem była „Agnieszka, niegdy utciwego Michała Dywana małżonka” a kolejnymi ich następcy (*Lustracja ... 1765*, s. 179); Tu też błąd w przypisach. Sąsiadujące z Jabłuszkami i Dywanem Sominy Niemieckie to dziś nie Sumin (jest taki!) a Sominy, gmina Studzienice, pow. Bytów.

Lektura *Lustracji* przyniesie niemało satysfakcji także etnografom, zwłaszcza badaczom dziejów budownictwa architektury i rozwoju zagospodarowania przestrzeni. Z trzech uwzględnionych w niej starostw najmniej może znane i obecne w potocznej świadomości jest starostwo parchowskie, leżące także w ówczesnym powiecie mirachowskim. Posesorami tejże dzierżawy byli w XVIII wieku m.in. przedstawiciele rodziny Szczepańskich, Solikowskich, Czapskich, Krokowskich, Lubomirskich, Buchholtzów i Hylzenów, w imieniu których ktoś inny rezydował na miejscu lub wcale. Stąd też zapewne stan parchowskiego pałacu: „*Gmach ekstrordynaryjny, o 2 kondygnacjach, o 4 kominach murowanych. Pokojów i okien w nim poddostatek, sam cały z gruntu do niczego, ile się cały wali, w pruski mur wystawiony. W którym bardzo niebezpiecznie rezydować. Pod nim sklepy 2 murowane, sklepione, jeden dobry, drugi reperacji potrzebujący. Przy tym pałacu była kuchnia, która upadła, pod nią sklep murowany, który z przychodu wcale jest zrujnowany. Ten pałac, że się już do reperacji nie godzi, przeto do nowego już zwiezonego drzewa przeszło sztuk 300 jest na dziedzińcu sprowadzonego. Toż drzewo już cieśla obrabia*<sup>10</sup>. Poza pałacem był tam folwark (dworek z altanką o 2 izbach i 3 + 2 alkierzykach, dalszych izbach, komorach i kuchni), woziarka, stajenka, stajnia dla koni, chlewik, owczarnia, gumna, stajnie dla bydła i browar. Przy browarze studnia z żurawiem, mniej potrzebna, gdyż woda w niej niedobra”. A dalej jeszcze wieś, lasy i granice. – Opisy lustracyjne są nieraz na tyle dokładne, że łatwo można odtworzyć obraz danej wsi, np. Parchowa, z wielką dokładnością. W sumie bardzo dobrze się stało, że omawiana lustracja ujrzała wreszcie światło dzienne. Czekanie na kolejne części i tomy, mam nadzieję nie będzie tak długie, jak na cz. I.

Na marginesie pracy edytorskiej, szczegółowo i zrozumiale ujawnionej przez autora opracowania we wstępie, można zgłosić jedną zasadniczą uwagę: pracy i współpracy redakcyjnej nigdy za wiele. Na bazie lektury przypisów można przypuszczać, iż edytor nie chodził śladami lustratorów (skądinąd wiadomo, że suto opłaconych). Dla pełniejszego zrozumienia źródła i jego objaśnienia taka podróż studyjna wydaje się wręcz nieodzowna. Może przy kolejnych tomach będzie ona możliwa. Wędrując niejako za lustratorami od wsi do wsi, poprzez pustkowia i młyny, nie tylko lepiej można zrozumieć i objaśnić źródło, ale też uniknąć wiele błędów i zdobyć bezcenne doświadczenia, poznać rzeczywistość historyczną i współczesną z prezentowanym źródłem in situ.

Cennym uzupełnieniem, ułatwiającym korzystanie z lustracji, są indeksy. W omawianej części mamy tylko „Indeks tenentariuszy i dzierżawców dóbr królewskich oraz urzędników starościńskich i lustratorów”. Dalsze indeksy, zapowiedziane w *Przedmowie*, stanowić będą część ostatniego tomu, a ile tomów będzie, to

<sup>10</sup> Op. cit., s. 154. Równie cenne, ciekawe, a może jeszcze ciekawsze, są opisy innych obiektów, np. zamku krzyżackiego w Pucku.

okaże się dopiero w trakcie przygotowania do druku całości. Elementem ułatwiającym orientację w terenie i zawartości *Lustracji* są dołączone do omawianego dzieła dwie mapy: „Królewsczyzny województwa pomorskiego powiatu miarchowskiego według lustracji 1765 r.” i ... „Królewsczyzny ... powiatu puckiego ...”, opracowane przez J. Dygdałę i K. Mikulskiego. (Zaznaczona na pierwszej na południu w pobliżu Trzebunia „Tuszonka” – to Turzonka, uwzględniona i zapisana prawidłowo w lustracji wśród należących do starostwa parchowskiego młynów.) W sumie dzięki J. Dygdałce i Towarzystwu Naukowemu w Toruniu oraz Uniwersytetowi im. M. Kopernika jako współwydawcy, a i patronującej całości PAN, otrzymaliśmy bardzo cenne dzieło, którego wydanie dofinansował KBN. Publikację do druku opiniowali G. Labuda i A. Tomczak, którym autor – wydawca J. Dygdała – na końcu *Przedmowy* wyraził szczególnie podziękowania, jak i prof. Franciszkowi Popławskiemu, za konsultacje filologiczne. Prezentowana publikacja stanowi cenne źródło do dziejów Kaszubów i Pomorza w XVIII w., u schyłku Rzeczypospolitej Szlacheckiej.